

dr hab. Anna Majewska-Tworek, UWrocław
Zakład Językoznawstwa Stosowanego
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Krzeszewskiej

„Zaburzenia realizacji fonemów spółgłoskowych a przetrwałe odruchy pierwotne u dzieci w wieku 5-7 lat”

Katowice 2023

Promotor – prof. dr hab. Danuta Pluta-Wojciechowska

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska liczy 265 stron, z czego 237 stron stanowi jej część zasadniczą. Na końcu pracy jest Bibliografia licząca 136 pozycji (s. 238-245), Spis rycin (s. 246), Spis tabel (s.247-251), Spis wykresów (s. 252-305) oraz Aneks, w którym znalazły się Karta badania logopedycznego w opracowaniu Autorki oraz 45 tabel ze szczegółowymi danymi statystycznymi sporządzonymi na podstawie badań własnych (s. 253-265).

Zasadnicza część rozprawy składa się ze wstępu i sześciu rozdziałów, z czego pierwszy rozdział zawiera podstawy teoretyczne pracy (33 strony), drugi – dyskusję nad modelem diagnozy realizacji fonemów (17 stron), trzeci – metodyczne i metodologiczne podstawy badań własnych (20 stron). Najobszerniejszy, liczący aż 137 stron, jest rozdział czwarty, w którym Autorka dysertacji przedstawiła wyniki przeprowadzonych przez siebie badań. Jest to część silnie rozczłonkowana. Zostało w niej wyodrębnionych 6 podrozdziałów, które składają się z licznych podrzędnych części. Piąty rozdział stanowi podsumowanie wyników badań wraz z wnioskami przedstawionymi w sumie na dziewięciu stronach. Natomiast rozdział szósty (liczący trzy i pół strony) ma charakter już bardziej aplikacyjny i dotyczy diagnozy logopedycznej z wyeksponowaniem wagi badania przetrwałych odruchów pierwotnych. Proporcje między trzema głównymi częściami pracy: teoretyczną, metodologiczną oraz analityczną są odpowiednie. Można by rozważyć wydzielenie odrębnych rozdziałów w części przedstawiającej wyniki badań własnych. Zwraca również uwagę i nieco budzi wątpliwość tytuł podrozdz. 4.1.: *Charakterystyka badanych grup*. Sugeruje on przynależność do części

metodologicznej. Jednak Autorka oprócz przypomnienia czterech głównych grup (pierwszy raz – w syntetyczny sposób – czyni to na s. 77 w części metodologicznej), prezentuje już dane ilościowe dotyczące orofacjalnych i pozaorofacjalnych warunków anatomiczno-czynnościowych w wyznaczonych do badania grupach. Tytuł jest więc nieco mylący.

Doktorantka na s. 67-68 w formie tabeli ujęła siedem celów swojej pracy: cztery teoretyczne oraz trzy praktyczne. W takim wyodrębnieniu celów ujawnia się duża troska o podkreślenie, że wprowadzone badania mają charakter podstawowy, to uzyskane wyniki będą miały bezpośrednie przełożenie na koncepcję badania logopedycznego. Warto to podkreślić i ocenić bardzo pozytywnie. Głównym celem dysertacji jest ustalenie częstości występowania trzech przetrwałych odruchów pierwotnych (symetrycznego tonicznego odruchu szyjnego STOS, asymetrycznego tonicznego odruchu szyjnego ATOS oraz tonicznego odruchu błędnikowego TOB) u dzieci w wieku 5-7 lat (cel 2.), a przede wszystkim – analiza zależności między niewygaszonymi odruchami pierwotnymi a występowaniem zaburzonych realizacji fonemów spółgłoskowych (cel 3.). Celem autorki jest też wskazanie dalszych kierunków badań, co rzeczywiście ma miejsce w zasadniczej części pracy. Warto podkreślić, że jest to możliwe w projekcie dobrze zaplanowanym i poprawnie zrealizowanym. Na pierwszym miejscu Doktorantka wymieniła cel: „Wzbogacenie teorii rozwoju systemu fonemowo-fonetycznego języka polskiego” (s. 67). Dla precyzji należało by dodać „w ontogenezie”, bo tego właśnie dotyczy praca. W podobny sposób powinien być doprecyzowany tytuł podrozdziału 1.2.

We Wstępie Doktorantka przedstawiła strukturę swojej pracy oraz wyjaśniła przyczynę podjęcia przez siebie tematu badań. Wprowadza tym samym czytelnika w zagadnienie współczesnej koncepcji szerokiego oglądu pacjenta w badaniu logopedycznym. Przypomina zbadane zależności między artykulacją a czynnościami prymarnymi, powołując się na ustalenia prof. D. Pluty-Wojciechowskiej (2013) oraz zapowiada przedmiot swoich badań, korzystając z doniesień Magdaleny Czajkowskiej zawartych najprawdopodobniej w książce „Pozycjonowanie w terapii logopedycznej” (2021); odsyłacz na s. 12 jest bowiem do pracy z 2020 roku, której jednak nie ma w bibliografii. Autorka już we Wstępie proponuje rozszerzenie Strategicznej Metody Usprawniania Fonemów o strategię *Czuwania nad fizjologicznym wygaszaniem odruchów pierwotnych*. Miejsce sformułowania propozycji (wstęp pracy) wynika najprawdopodobniej z doświadczenia doktorantki jako praktykującego logopedy. Podkreśla też we wstępnej części pracy, że przedmiotem Jej badań są odruchy ujawniające się poza układem twarзовym, co jest zdecydowanie rzadko jeszcze zgłębiane w

naukowych pracach o profilu logopedycznym. Dla precyzji wprowadza więc termin „pozaorofacjalne”. Termin wydaje się trafny i ma szansę upowszechnić się w pracach logopedycznych opisujących podobne zagadnienia.

W podrozdz. 1.1 Doktorantka w precyzyjny sposób przytacza terminy, które będzie wykorzystywała w swojej pracy. Jest to swoisty słowniczek wraz ze skrótowcami. Częściej takie zestawienie terminów pojawia się w pracach popularnonaukowych (i to raczej na końcu tekstu). Być może więc lepszym miejscem dla zestawienia byłby Aneks. Chociaż – jak recenzentka się domyśla – alfabetyczne zestawianie istotnych terminów na początku rozdziału teoretycznego może być wyróżnikiem naukowych dysertacji z zakresu logopedii. Recenzentka nie ma jednak pewności, czy w dysertacji naukowej w taki sposób powinno się wyjaśniać podstawowe pojęcia typu *głoska, fonem, realizacja fonemu* itp.

W części teoretycznej interesująco się jawi Tabela 4. (s. 44) wskazująca kryteria doboru literatury do stanu badań. W odbiorze recenzentki najcenniejsze poznawczo są dane zawarte w części „Inne”, wskazującej kryteria wyłączenia pozycji bibliograficznych ze stanu badań. Autorka nie bada dzieci m.in. z chorobami neurologicznymi. Zgłębianie tych zagadnień wykraczałoby więc poza ramy przedstawionej do oceny pracy. Wskazane kryterium wyłączające jawi się jako słuszne i uzasadnione.

W części teoretycznej, oprócz wykładu na temat rozwoju sprawności artykulacyjnej i percepcyjnej dziecka (s. 20-24) dla przedmiotu badań cenne są obszerne zestawienia tabelaryczne (s. 38-39; 40), które zostały opracowane na podstawie wskazanej przez Autorkę literatury. Pierwsze z nich w syntetyczny sposób prezentuje, które mięśnie języka, mięśnie mimiczne, nerwy czaszkowe oraz – potencjalnie – odruchy pierwotne są powiązane z realizacją kolejnych fonemów spółgłoskowych. Natomiast druga przedstawia udział tychże samych w wybranych czynnościach prymarnych. Równie istotna jest Tabela 5. (s. 47), w której Autorka (także na podstawie literatury wybranej we właściwy sposób) zaprezentowała powiązanie etapów rozwoju mowy, rozwoju psychoruchowego i rozwojowego wygaszania odruchów pierwotnych STOS, ATOS, TOB. Wszystkie zestawienia mają dużą moc porządkującą. Są też dobrym sposobem na syntetyczne przedstawienie cennej – nie tylko dla dalszych części dysertacji – wiedzy. Ponadto na pewno były bardzo czasochłonne w przygotowaniu oraz wymagały od Doktorantki niemałej uwagi oraz wiedzy.

Drugi rozdział, zaliczający się jeszcze do części teoretycznej rozprawy, dotyczy dyskusji nad przemianą modelu diagnozy (a w konsekwencji – terapii) zaburzeń realizacji fonemów.

Autorka w swych badaniach wpisuje się w model opracowany przez prof. Danutę Plutę-Wojciechowska, tzw. podejście strategiczne. Dzięki temu naukowo-badawcze postępowanie Doktorantki ma najnowszą podstawę teoretyczno-praktyczną. Jest nie tylko spójne z koncepcją SMURF swojej Mistrzyni, ale prowadzi do zaproponowania nowego modułu diagnozy logopedycznej w ramach metody słuchowo-wzrokowo-czuciowo-eksperymentalnej. Stanowi to dużą wartość pracy mgr Pauliny Krzeszewskiej. W tej części rozprawy przejawia się też troska Doktorantki o rzetelne kształcenie logopedów i metodykę prowadzenia badań przez naukowców logopedów. Takie uwagi świadczą o ważnym momencie w kształtowaniu się logopedii jako nauki oraz pracy nad standardami kształcenia logopedów. Jest oczywiste, że logopedzi powinni śledzić najnowsze doniesienia, uwzględniać je w planowanych przez siebie badaniach oraz sprawdzać w praktyce.

Nieco dalej Autorka przywołuje „Dialogowy test artykulacji” (s.51). Data jego publikacji to rok 2000, a nie 2001. W 2001 roku ukazała się bowiem książka „Rozwój sprawności artykulacyjnej dziecka w wieku przedszkolnym”. To dwie różne publikacje, obie głównie o profilu fonetycznym i niemające pretensji do badania całościowego dziecka. Powstały na podstawie badań rozpoczętych 30 lat temu i (siłą rzeczy) na podstawie stanu badań sprzed 30 lat. Test z 2000 roku był odpowiedzią na dominujące w owym czasie kwestionariusze obrazkowe, niosące ze sobą wiele ograniczeń, a nawet błędów. Jednak recenzentka nie dziwi się, że Doktorantka nie odróżniła tych pozycji. Miały specyficzną dystrybucję, a sama Autorka nigdy nie rozwijała już potem zagadnień związanych z tymi dwiema publikacjami.

Doktorantka w swojej pracy (s. 56) przeprowadziła dyskusję nad pojęciem „patofonetyka”. Należy się zgodzić z wątpliwością, jaką budzi użycie względem siebie określeń: „niesystemowe” i „nienormatywne”. Są to terminy zaczerpnięte z językoznawstwa strukturalistycznego, które konsekwentnie odróżnia poziom systemu od poziomu normy. W ocenie zjawisk językowych nierzadko zdarza się, że forma systemowa nie jest normatywna albo odwrotnie – forma normatywna nie jest systemowa. Ponowne odwołanie się do źródeł pomogłoby uporządkować powstałą nieścisłość w stosowaniu terminów w literaturze przedmiotu. Unikać także należy określenia „system fonetyczny”. Systemowa jest fonologia, a nie – fonetyka, co podkreślają językoznawcy. Po przedstawieniu i przedyskutowaniu modeli diagnostycznych w zakresie oceny realizacji fonemów Doktorantka w rozdz. 2.2.5 przeszła do opisu kategorii przetrwałych odruchów pierwotnych. Jest to istotny podrozdział ze względu na główny temat pracy. Tłumaczy w nim istotę POP, podając klarowną i spójną definicję (s. 62). Nie ma w tym miejscu żadnych odniesień do literatury, więc recenzentka zakłada, że

definicja została sformułowana przez Doktorantkę samodzielnie. W tej części pracy, nieco poniżej (s. 63) mgr Paulina Krzeszewska podała, że w ocenie przetrwałych odruchów pierwotnych istotna jest wiedza zaczerpnięta z wywiadu z rodzicami lub wychowawcą na temat aktywności psychomotorycznej osoby badanej. Rodzi się pytanie, czy Doktorantka planuje opracować kwestionariusz do takiego wywiadu, który pomógłby w gromadzeniu odpowiednich danych.

W pracy budzi podziw precyzyjne sformułowanie problemów i hipotez badawczych, ujętych znów w tabelaryczny sposób. Z takim ujęciem istotnych części pracy Doktorantka radzi sobie bardzo dobrze. To ukazuje Jej dążenie do precyzji i troskę o staranność merytoryczną. Przy wymienianiu zmiennych i wskaźników zmiennych najpewniej wkraść się błąd pisarski, który jednak jest istotny w aspekcie merytorycznym. Nienormatywny wskaźnik objawia się występowaniem nienormatywnych cech, a nie normatywnych, jak jest w tekście (s. 74). Ponadto niejasne na poziomie językowym jest sformułowanie znajdujące się tuż poniżej: „subiektywna palpacja subiektywnych wrażeń dzieci” (s. 74).

W pracy Doktorantka często nazywa grupę badanych przez siebie dzieci „populacją”. W opinii recenzentki użycie wyrazu „populacja” jest nieco na wyrost. Trafniejsze jest określenie zastosowane na s. 78 – „grupa badawcza”. Uzasadniony jest dobór wiekowy dzieci oraz jasny podział badanych na cztery podgrupy. Pisząca te słowa z obowiązku recenzenckiego śledziła referowanie wyników dotyczących wszystkich podgrup wyznaczonych przez Doktorantkę, ale w szczególności sposób podążała za danymi dotyczącymi dzieci z zaburzeniami słuchu fonemowego (P2). Wyznaczenie tej podgrupy w przedstawionej do oceny pracy wydaje się szczególnie interesujące. Już na początku lektury wzbudza szczególną ciekawość poznawczą. Ponadto z równie dużą uwagą recenzentka podążała za wszystkimi danymi dotyczącymi POP. Jednak od początku lektury najbardziej frapujący wydał się jej toniczny odruch błędnikowy, który – jak się okazało na s. 126 – był w badanej grupie dzieci odruchem najczęściej przetrwałym.

Na s. 77 mgr Paulina Krzeszewska pisze o doborze grupy dzieci: „Jeśli uwarunkowania morfologiczno-funkcjonalne budziły wątpliwości co do możliwości negatywnego oddziaływania na rozwój fonetyczny (np. wędzidełko języka skrócone w stopniu średnim lub znacznym), nie kwalifikowałam takich realizacji do normy” (s. 77). Także ze względu na niełatwą składnię tego zdania (co jest częste w przedstawionej do oceny pracy), recenzentka chciała się zapytać, czy w opisywanej sytuacji Doktorantka kontynuowała badanie dziecka. Jeśli tak, to czy były sytuacje, że np. wędzidełko było skrócone, a artykulacja w ocenie

audytywnej pozostawała w normie. Kolejne pytanie jest o wyraz *kompensacja* czy *kompensacyjny*. W pracy (i literaturze, z której Autorka korzysta) jest on nacechowany negatywnie, np.: „wiele strategii kompensacyjnych prymarnych znajduje swoje odzwierciedlenie w nienormatywnej realizacji fonemów” (s. 60) czy „kompensacyjne ruchy, pozycje i układy języka względem innych części przestrzeni ustno-twarzowej wpływają na jej nieprawidłowy wzrost (s. 103). Czy Doktorantka, ustalając stan badań, odnotowała, że w klasycznej już literaturze przedmiotu wyraz ten miał nacechowanie pozytywne? Rzecz jest o badaniach Ireny Styczek przedstawionych w jej pracy doktorskiej „Badania eksperymentalne spirantów polskich *s*, *š*, *ś* ze stanowiska fizjologii i patologii mowy” (1973). Przeprowadziła i udokumentowała szczegółowe badania obiektywne, możliwe na miarę tamtych lat, co sprawia, że warto je przypomnieć i do nich się odnieść. Badaczka ustaliła, że różnorodne ułożenie narządów artykulacyjnych w jamie ustnej daje w niektórych przypadkach prawidłowo brzmiące wymówienia spółgłosek szczelinowych, co pozwala mówić o ich polimorfizmie. Było to zaskakujące ustalenie, gdyż wcześniej za polimorficzne uznawane były – na podstawie badań Marii Dłuskiej – wyłącznie samogłoski. I. Styczek ustaliła też, że prawidłowe brzmienie spirantów u osób z różnymi wadami w budowie aparatu artykulacyjnego (między innymi wadami zgryzu) jest możliwe dzięki kompensacji artykulacyjnej. Napisała: „prawidłowe tworzenie spirantów przy anomaliach zgryzowych i zębowych jest możliwe dzięki kompensacjom w zakresie ruchów narządów mownych” (1973:75). Recenzentka o to pyta, ponieważ Doktorantka korzystała z innej pracy I. Styczek, dotyczącej badania słuchu fonologicznego, więc dorobek badaczki z pewnością jest Jej znany.

Przy referowaniu sposobu badania słuchu fonologicznego nie jest jasno sformułowana uwaga zamieszczona w przypisie 23. (s. 80). Autorka napisała: „istnieją również opozycje stopnia zbliżenia narządów mowy, ustności i twardości” – w tym miejscu brak odsyłacza do właściwego fragmentu uwzględnianej w pracy teorii opisu systemu fonologicznego. Dalej w tym samym zdaniu pisze: „ale wśród badanych wystąpiły nieliczne przypadki (...) reprezentujące zaburzenia w wybranym zakresie”, przywołując dwoje dzieci, które nie różnicowały /f:x/ oraz jednego, które nie różnicowało opozycji /k:t/ i /g:d/. Dwa ostatnie przykłady pojawiają się jednak w tabeli 9. na tej samej stronie jako przykłady opozycji miejsca artykulacji (bo to są przykłady tej właśnie opozycji, a nie stopnia zbliżenia narządów mowy). Opozycja /f:x/ również dotyczy miejsca artykulacji. Odnosi się wrażenie, że ten chaos w referowaniu wynika z pośpiechu czy błędu pisarskiego, a nie – oczywiście – ze złej interpretacji danych. Powinno to być jednak poprawione, także na poziomie składniowo-

stylistycznym. Natomiast Doktorantka precyzyjnie, jasno i starannie pod względem językowym opisała badanie uwzględnianych w pracy odruchów pierwotnych ATOS, STOS i TOB (s. 83-85), a część przedstawiającą wyniki badań nad POP opatrzyła starannymi fotografiami ilustrującymi (s.119-124). Umieszczenie przykładów własnej dokumentacji fotograficznej powstałej przy badaniu pozaorofacjalnych i orofacjalnych warunków anatomiczno-czynnościowych należy ocenić bardzo wysoko. Docenić także trzeba uczciwość młodej Badaczki, która sama wymieniła ograniczenia własnego projektu – głównie w zakresie liczebności podgrup, a także wyznaczonych przez siebie granic w diagnozowaniu dzieci. Każdy, kto gromadził dane do badań nie w zaciszu czytelnicy, ale wśród mówców - zwłaszcza najmłodszego pokolenia – dylematy Doktorantki zrozumie. Bez trudu zrozumie także konieczność zdroworozsądkowego stawiania granic w projekcie, by możliwe było przejście do kolejnego etapu analizy.

W opisie materiału dominuje szczegółowa analiza statystyczna: najpierw w zakresie charakterystyki orofacjalnych i pozaorofacjalnych warunków anatomiczno-czynnościowych w postaci obszernych czterech tabel na s. 90 (tu należy poprawić numerację tabeli – por. s. 80), s. 91, s. 94 i s. 95. Wydaje się, że na s. 91 pojawił się błąd przy spisywaniu danych z Tabeli; jest: STOS (35%), a powinno być: (32%). Rzecz jest o danych ilościowych dotyczących wygaszonego STOS w całej grupie A1. W badaniu grupy A2 Doktorantka uzyskała cenny wynik, potwierdzający wcześniejsze ustalenia naukowe: „wraz ze wzrostem ograniczenia zakresu ruchomości języka, spowodowanym ankyloglosją, powiększa się odsetek nieprawidłowych warunków zgryzowych oraz czynności prymarnych u dzieci” (s. 92). To ważne dla spójności ustaleń w nurcie badań o tej samej tematyce. Recenzentka odnotowała, że występowanie POP jest niezależne od stanu wędzidełka języka i z uwagą szukała w pracy doniesień o grupie P2. Było warto, ponieważ wyniki podane na s. 95 i 96 są niezwykle ciekawe. Doktorantka ustaliła, że w grupie P1 wyhamowany TOB prezentowało 27% dzieci, natomiast w grupie P2 – jedynie 5% (s. 95-96). Mgr Paulina Krzeszewska napisała: „Badania wykazały, że 95% dzieci z niedokształceniem słuchu fonemowego prezentowały toniczny odruch błędnikowy” (s. 96). W grupie P2 nieco niższe, ale także bardzo wysokie okazały się wskaźniki przetrwałych ATOS i STOS. Ponadto dzieci z grupy P2 częściej manifestowały przetrwały STOS wyprostny (74,42%) oraz przetrwały TOB wyprostny (86,2%) niż uczestnicy pozostałych grup (s. 129; p s.139-140). W tej właśnie grupie wystąpiło najwięcej nieprawidłowości w zakresie realizacji fonemów /s, z, c, ʒ/ (s. 169) oraz /ś, ź, ć, ź/ (s. 186). Recenzentka zgadza się z mgr Pauliną Krzeszewską, że warto

z głębić to zagadnienie w kolejnych analizach, a już poczynione ustalenie powinno uwrażliwić specjalistów pracujących z dziećmi o zaburzonemu słuchu fonologicznym. Trzeba podkreślić, że na kolejnych stronach pracy Autorka prezentuje coraz bogatsze spektrum czynników istotnych przy ocenie logopedycznej dziecka, konsekwentnie wpisując się we współczesną koncepcję szerokiego kontekstu w opisie badanego zagadnienia.

Istotne jest więc także, że w całej badanej grupie Autorka stwierdziła prawie 16% (s. 101) dzieci z powiększonymi migdałkami podniebiennymi, co – jak wiadomo – źle wpływa na ogólne funkcjonowanie dziecka, nie tylko na jego artykulację. Jest to stały problem pracy z dziećmi z przewlekłymi, często niezdiagnozowanymi infekcjami o różnej etiologii. Rzeczywiście, trudno oczekiwać efektów terapii logopedycznej bez wcześniejszego rozwiązania tego problemu u dziecka. Recenzentka zgadza się z Doktorantką, aby oceniać stopień zmiany migdałków, np. wg skali przytoczonej na s. 104. Od stanu migdałków podniebiennych zależy bowiem skuteczność oddziaływania logopedycznego. Na tej samej stronie pojawił się najpewniej błąd pisarski wpływający na przekaz tekstu. Jest: „(...) pierwszy i drugi stopień zapewniają adekwatną pozycję, zaś drugi i trzeci – nieadekwatną”. Najpewniej powinno być: „(...) trzeci i czwarty – nieadekwatną”.

Recenzentka rozumie, że analiza fonetyczna nie jest w centrum zainteresowania badawczego Doktorantki, ale przy tak dużej szczegółowości opisu innych zjawisk zwraca uwagę stosowane bez komentarza określenia „przedniojęzykowo-zębowe” czy „przedniojęzykowo-dziąsłowe” (s. 155). Są to określenia z podręczników czy skryptów akademickich, ale wiadomo, że nie oddają one dobrze istoty tych głosek. Pierwsze z nich są predorsalne, a drugie – koronalne. Inna część języka bierze udział w artykulacji spółgłosek tych dwóch szeregów, o czym warto w tak drobiazgowym opisie przynajmniej wspomnieć.

Autorka w rozdziale poświęconemu referowaniu i analizie uzyskanych wyników badawczych stara się zauważać wszelkie zależności i dociekać ich istotności lub braku. Wykonała ogromną pracę, ponieważ na każdym etapie badania wzięła pod uwagę wiele czynników. Wszystkie są dla młodej Badaczki ważne i ciekawe. Wiele z nich inspiruje Ją do planowania kolejnych analiz. Na bieżąco zauważa przy tym, że niektóre pomiary wykonywane są na mało licznych podgrupach, ale uczciwie to odnotowuje i w odpowiednich miejscach wskazuje konieczność pogłębienia badań. To wszystko znów zasługuje na pochwałę.

W rozległej części poświęconej częstości występowania nienormatywnych realizacji fonemów spółgłoskowych w zależności od grupy, płci i rodzaju przetrwałego odruchu

pierwotnego Autorka dowiodła, że „jest wyższy poziom występowania nienormatywnych cech fonetycznych w przypadku przetrwałego odruchu” (s. 199), co w ogólnym odbiorze jest zdaniem kluczowym w końcowej części pracy. Stwierdziła również m.in., że najczęściej występującym odruchem pierwotnym jest pTOBw. Doktorantka skrupulatnie wykazuje to również danymi ilościowymi, eksponując wartości istotne statystycznie. Zawarte w pracy liczne korelacje uwzględnianych czynników w grupie badawczej sprawiają, że czytelnik zaczyna się zastanawiać, czy temat pracy nie został sformułowany nazbyt wąsko. Jednak nie ma wątpliwości, że Doktorantka rzetelnie zrealizowała swój główny cel i starannie zweryfikowała hipotezy, za co należą się Jej słowa uznania.

Trzeba też zaznaczyć, że już w streszczeniu ujawnia się trudny styl Autorki, z którym recenzent musi sobie w trakcie lektury całego tekstu radzić. Pojawia się nieudolne, a wobec tego niepotrzebne – zwłaszcza w tekście naukowym – stosowanie metafor. Metafory dobrze zastosowane są bardzo pożądane w tekście popularnonaukowym. W pracy autorki nie są trafione, więc związki z metaforycznie użytymi wyrazami ulegają deleksykalizacji, np.: „Wszystko po to, by później odruchy pierwotne zostały wygaszone, a kolejne szczyty na trasie do ruchów dowolnych – zdobyte” (s. 10); sercem terapii (...) jest przestrzeń, którą bezpośrednio łączymy z produkcją głosek... (s.11); podobnie do serca, skoro już zostało ono wywołane, stan kompleksu orofacjalnego zależy od kondycji innych narządów” (s. 11). Jednak w pracy dominują inne trudności. Są to nieudolne konstrukcje zdania pojedynczego rozwiniętego „niniejsza praca jest rekonesansem problematyki współwystępowania...” (s. 13) oraz liczne błędy w zakresie składni zdania wielokrotnie złożonego: „Poza szerszą perspektywą oceny stosowania poszczególnych akcesoriów ze względu na płęć, pogłębiłoby to wówczas interpretację różnic międzypłciowych w badanych grupach” (s. 118) „Choć w polskiej logopedii nie jest jeszcze rozpowszechniony, w innych krajach terapeuci są niemal zobowiązani do jego przestrzegania, a jego zarys przybliżono w dalszej części artykułu” (s. 224). Doktorantka ma trudność ze stosowaniem imiesłowowego równoważnika zdania, np.: „Chcąc ocenić stan rozwoju słuchu fonemowego (...), to rozkład przedstawia się następująco... (s. 134). Ujawnia się także luźne traktowanie zasad polskiej interpunkcji: Doktorantka lubi stawiać przecinki tam, gdzie najpewniej chciałaby zrobić pauzy, gdyby swój tekst czytała na głos, a nie na takiej zasadzie opiera się interpunkcja polskiego zdania, np.: „W oparciu o dotychczas uzyskaną wiedzę, zarysowałam paradygmat teoretyczno-badawczy (...)” (s. 233). Błędy składniowe i stylistyczne nie zdarzają się incydentalnie, co jest zrozumiałe w pracy o dużych rozmiarach, lecz są cechą całego tekstu. W pracy wystąpiło też

kilka błędów ortograficznych – jest: poza orofacjalne, powinno być pozaorofacjalne (s. 89); małowliczne, powinno być: mało liczne (s. 117, 132); jest: „Forum logopedyczne”, powinno być: „Forum Logopedyczne” (s. 237), a także uchybienia edytorskie (nieuzupełnione numery tabel, wykresów czy rycin – pozostawione są ich miejsce znaki zapytania – s. 74, 91, 98, 109, 122, 150, 184, 186, 203, niepoprawiony błąd w zapisie nazwiska Pani Promotor).

Zwraca też uwagę nadużywanie autorskiego „ja” w dysertacji doktorskiej (stosowanie „ja” może być uzasadnione w części metodologicznej lub w głównych momentach interpretacji danych czy podsumowaniu), a także nadmierne ocenianie, które zwykle jest wyznacznikiem stylu popularnonaukowego, np.: „W związku z tym, że wcześniej podobne badania nie zostały przeprowadzone, nie uwzględniano dotychczas przetrwałych pozaorofacjalnych odruchów pierwotnych w standardach postępowania logopedycznego (2008). Uzasadnionym jest, by to się zmieniło” (s. 228). Styl pracy naukowej powinien być nieco bardziej przezroczysty. Praca naukowa powinna oddziaływać na czytelnika neutralnym opisem przedmiotu badań, zobiiektywizowanym także w warstwie językowej. Językowy aspekt dysertacji będzie wymagał od Doktorantki korekty w trakcie przygotowywań tekstu do druku, na co rozprawa mgr Pauliny Krzeszewskiej niewątpliwie zasługuje.

W związku z pozytywną oceną przedstawionej do recenzji pracy stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Pauliny Krzeszewskiej, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Danuty Pluty-Wojciechowskiej, spełnia kryteria określone w art. 187, ust. 1, 2 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Z pełnym przekonaniem wnioskuję zatem o dopuszczenie mgr Pauliny Krzeszewskiej do dalszych etapów postępowania o nadanie Jej stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.

Anna Majewska-Tworek



Wrocław 26.09.2023